

Kolory człowieczeństwa

Bez Jana Pawła II nie udałoby nam się odzyskać wolności i dziś – mam wrażenie – nie potrafimy jej docenić i z nią się obchodzić – podkreśla aktor JACEK KAWALEC, odtwórca głównej roli św. Jana Pawła II w musicalu „Karol”, w rozmowie z Izabelą Kozłowską.

– „Karol” to pierwszy w Polsce musical poświęcony życiu św. Jana Pawła II, w którym wcieli się Pan w rolę dorosłego Karola Wojtyły. Kim dla Pana on jest?

– Jestem katolikiem, osobą wychowywaną w katolickiej rodzinie i choć nie mogę o sobie powiedzieć, że moja wiara jest taka gorąca i gorliwa, to Jan Paweł II jest dla mnie wzorem. Jestem grzeszny, po ludzku słaby, nie zawsze wywiązuję się ze wszystkich obowiązków człowieka ochrzczonego. Karol Wojtyła umiał na nas patrzeć jak na bliskich. Bez względu na kraj urodzenia otaczał miłością wszystkich ludzi. Czuło się to jego prawdziwie ojcowskie zatroskanie. Kiedy trzeba pochwalił, innym razem zgał. Dlatego jest on także dla mnie wzorem dobrego ojca. Jan Paweł II jest dla mnie jednak przede wszystkim wzorem człowieka, który swoją pokorą, uczciwością, mądrością uczył nas budować lepszy świat.

– Zmierzenie się z postacią świętego papieża to zapewne nie lada wyzwanie...

– Jest to wyzwanie i jednocześnie ogromna odpowiedzialność, bo któż z nas nie znał Jana Pawła II? Trudno szukać osoby, która nigdy w życiu o nim nie słyszała. Jest to wyzwanie, ponieważ konfrontacja z wyobrażeniami o tak znanej, cenionej i różnie przez świat postrzeganej postaci jest bardzo trudna. Każdy z nas po swojemu odbierał św. Jana Pawła II, inaczej zapamiętał jego słowa, gesty, na swój sposób przyjmował okazywane

przez niego emocje. Dlatego jestem świadomy, że wcielając się w rolę dorosłego Karola Wojtyły – biskupa, kardynała i w końcu papieża, mam wysoko postawioną poprzeczkę i muszę tak zagrać, aby jak największa grupa widzów była zadowolona po obejrzeniu musicalu. Czasem nachodzą mnie myśli, czy jestem w stanie udźwignąć tak wielką osobowość.

– Pojawiają się wątpliwości?

– Towarzyszą mi one od samego początku zaangażowania się w ten projekt. Są zrozumiałe. Papież Wojtyła był postacią nietuzinkową. Jestem aktorem od ponad 30 lat. Sporo grałem na deskach teatrów, w filmach, występowałem na estradzie, dlatego wierzę, że doświadczenie i umiejętności warsztatowe sprawią, że podołam temu wyzwaniu. Mam też nadzieję, że Karol Wojtyła, który tak mocno związany był z teatrem, łaskawym okiem spojrzy na mnie z nieba i będzie mi niejako pomagał.

– Wspomniał Pan, że każdy na swój sposób odbierał św. Jana Pawła II. Jaki pomysł na Karola Wojtyłę ma Jacek Kawalec?

– Mam swoją wizję Karola Wojtyły. Był bardzo barwną postacią. Nie odbieram go jedynie przez pryzmat kapłaństwa czy papieżstwa. „Karol” w swoim założeniu ma pokazać nam przede wszystkim człowieka, kogoś bliskiego, do kogo zwracamy się po imieniu. Św. Jan Paweł II na wszystkich etapach życia wykazywał się swoim człowieczeństwem. Oczywiście, był głową Kościoła katolickiego, ale w natłoku wielu obo-



wiązków i odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała, pozostał sobą. Zwyczajnym człowiekiem, który miał marzenia, kibicował ulubionej drużynie, kochał teatr. Człowiekiem, który często się uśmiechał i z serdeczną troską podchodził do innych osób. Miewał też chwile zwątpienia, trudności i cierpiał w chorobie. Czuł i żył jak inni ludzie. Te różne kolory człowieczeństwa, które dostrzegałem w nim, chcę pokazać w tym musicalu.

– Musical kojarzy się z tańcem, śpiewem. Nie obawia się Pan, że taka forma zaprezentowania Jana Pawła II nie znajdzie zrozumienia wśród widzów?

– Ryzyko jest wpisane w nasz zawód. Obawiam się, że taka forma może



się wielu osobom nie spodobać, tym bardziej że jest to pierwszy w Polsce, a bodajże drugi na świecie musical opowiadający o Karolu Wojtyła. Obawa będzie mi towarzyszyła do ukłonów po spektaklu, a nawet później, kiedy krytycy ocenią naszą pracę. W musicalu „Karol” nie zabraknie tańca i śpiewu, będzie dużo muzyki rockowej i ballad. Na scenie pojawi się czterdziestu wokalistów, aktorów, tancerzy oraz statyści. Wystąpią m.in. Edyta Geppert, Anna Wyszconi, Agata Nizińska oraz Piotr i Wojciech Cugowscy. Musical ten jest spektaklem radosnym, wesołym, porywającym, ale nie zabraknie w nim nostalgii i dramatyzmu. Wykorzystywanych

jest w nim wiele form artystycznych i jak zróżnicowany jest życiorys Jana Pawła II, tak pełny różnych zwrotów jest nasz spektakl.

– **Jan Paweł II to nie tylko kremówki, radosne wymachiwanie laską, wspinaczki po górach czy spotkania pod oknem papieskim. Papież Wojtyła pozostał jedynie sentymentalnym wspomnieniem?**

– Jako społeczeństwo, jako naród, z którego on wyszedł, mamy szczególny obowiązek pamiętać, wprowadzać w życie i przekazywać kolejnym pokoleniom jego naukę. Jan Paweł II był kimś, kto potrafił nas łączyć. Widzieliśmy to podczas jego pielgrzymek do Polski, a nawet po jego śmierci, kiedy tak wiele różnych grup deklarowało jedność. Uczył nas, jak rozmawiać z innymi, nawet z tymi, którzy stoją po przeciwnej stronie. Dzisiaj jako społeczeństwo jesteśmy mocno podzieleni i nie mam wątpliwości, że wynika to z tego, że zapomnieliśmy o nauce Karola Wojtyły. Kiedy stoimy twarzą w twarz z naszym przeciwnikiem, czy to biznesowym, czy politycznym, powinniśmy dążyć do kompromisu, nie atakując i ubliżając drugiej stronie, ale poprzez rozmowę i wzajemny szacunek. Powinniśmy wzajemnie dostrzegać swoje problemy, starać się zrozumieć przeciwnika. Bez Jana Pawła II nie udało by się odzyskać wolności i dziś mam wrażenie, że nie potrafimy jej docenić i z nią się obchodzić.

– **O św. Janie Pawle II powstały książki i filmy, a mimo to zainteresowanie musicaliem jest ogromne. Premiera „Karola” zaplanowana jest na luty 2017 roku, a już ponad pół tysiąca wejściówek zostało sprzedanych.**

– Cieszy mnie, że zainteresowanie spektaklem jest tak ogromne. To pokazuje, że Jan Paweł II wciąż jest żywy w nas, że chcemy o nim czytać, pisać, oglądać filmy i spektakle.

Patronat medialny nad musicaliem „Karol” objął „Tygodnik Solidarność”. Bilety można zakupić poprzez stronę internetową www.musical-karol.pl.